

## **Wojciech Fałkowski: Król Władysław Jagiełło – pierwszy wśród największych**

Słaby, nikomu nieznany i łatwy do ośmieszenia książę z dalekich rubieży chrześcijaństwa w ciągu 15 lat stał się potężnym i respektowanym władcą znakomitego królestwa – pisze Wojciech Fałkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jagiełło. Władysław II Wielki?”

Początek roku 1386 zapowiadał się zgodnie z odczuwanym przez wszystkich niepokojem i wyraźnym rytmem bulwersujących wydarzeń z ostatnich miesięcy. Nikt z obecnych w styczniu w Krakowie nie wątpił w dalszą realizację zamysłów podjętych przez starszyznę królestwa, ale też chyba żaden wtajemniczony w bieg spraw dostojnik nie spodziewał się tak nagłego przyspieszenia. Plany, choć drobiazgowo przemyślane, wymagały jednak dokładnych przygotowań i starannej oceny skutków, zarówno tych natychmiastowych, jak i dalekosiężnych. Tymczasem nic już dało się odsunąć w czasie i tempo kolejnych kroków na drodze wytyczonej wiosną i latem poprzedniego roku nieubłaganie przyspieszało.

**Nasz tygodnik wydajemy dzięki hojności Darczyńców. Zapraszamy do ich grona!**

W pierwszych dniach roku na Litwę wyruszyło poselstwo w sprawie układów zawartych w sierpniu poprzedniego roku w Krewie. Jechał niemal ten sam skład dostojników, który negocjował akt, zawierający

warunki kontraktu małżeńskiego młodziutkiego króla Polski, córki Ludwika Węgierskiego, Jadwigi Andegaweńskiej z wielkim księciem litewskim Jagiełłą. Pakt przedmałżeński został potwierdzony dokumentem wydanym przez litewskiego księcia 14 sierpnia 1385 r. i zawierał jego konkretne zobowiązania, a mianowicie przyjęcie chrztu w wierze katolickiej, uwolnienie jeńców, zwrot ziem oderwanych od królestwa i przyłączenie (*applicare*) Litwy do Korony Polskiej. W konsekwencji miał otrzymać rękę Jadwigi i zasiąść na polskim tronie. W związku z tym doszedł jeszcze jeden warunek – zapłata tytułem rekompensaty 200 tysięcy florenów Wilhelmowi Habsburgowi, który uważał się za pełnoprawnego narzeczonego królowej. W lecie 1385 r. przybył potajemnie do Krakowa i desperacko starał się dostać na Wawel. Jadwiga chciała mu ułatwić przedostanie się do zamkowych wnętrz i nawet próbowała rozbić toporem zamkniętą bramę, co najpierw wywołało przerażenie i opór jej otoczenia, a następnie przyniosło falę skandalicznych plotek, które natychmiast rozniosły się po całym kraju. Po nieudanej eskapadzie Wilhelm, zapewne nie bez skutecznej zachęty krakowskich panów chyłkiem opuścił miasto i szybkim marszem wrócił do siebie. Zatem cały rok 1385 pełen był gorączkowych narad i zabiegów politycznych, zarówno w kontaktach z książętami litewskimi, jak i z dworami w Budzie i w Pradze. Dochodziło do gorszących skandali, które ujawniały się nieoczekiwanie wraz z przybyciem pretendenta do ręki Jadwigi i dała o sobie znać wpływowa frakcja popierająca stronnictwo habsburskie. Z drugiej strony dochodziło do gorączkowych narad, mających znaleźć męża dla młodziutkiej królowej, co miało stabilizować chwiejną sytuację wewnętrzną, a także stworzyć system zewnętrznych sojuszy wzmacniających państwo i monarchię. Zasadnicze znaczenie miało jednak przyjęcie nowego kierunku polityki zagranicznej, co stało się strategicznym wyzwaniem dla polskiej elity politycznej podczas długiej serii konfliktów w otoczeniu węgierskiej królowej Elżbiety, w trakcie

ciągłego zagrożenia krzyżackiego i przy coraz bardziej kłopotliwym awanturnictwie habsburskim w propagandzie i w czasie rozmów dyplomatycznych.

Tymczasem pierwsze dni 1386 roku przyniosły rozstrzygające decyzje. Już 11 stycznia w Wołkowysku na głównym trakcie do Wilna został wydany akt ogłaszający wstępną elekcję księcia Jagiełły na króla Polski i zapowiadający jego małżeństwo z Jadwigą. Posłańcy oświadczyli, że imieniu całej społeczności królestwa przyjmują go na pana i króla (*pro domino et rege*) i dokonują swoistej pre-elekcji. Jednocześnie zapraszają go z braćmi i współpracownikami na zjazd generalny (*forum generale*) do Lublina w dniu 2 lutego, gwarantując nietykalność i bezpieczeństwo. Była to niezwyklej procedura znacznie odbiegająca od rutynowych kroków w negocjacjach i w dyplomacji. Oficjalni wysłannicy działali w imieniu państwa, publicznie informując o wyniku elekcji mającej się odbyć dopiero za 3 tygodnie. Plan był jednak dobrze przygotowany i na zjeździe lubelskim wybór Jagiełły na króla został jednogłośnie i bez przeszkód przeprowadzony. Tryb działania został wiele lat później określony jako „jednogłośnie i bez zastrzeżeń przyjęcie na króla i pana”. Po kilku dniach postoju elekt wyruszył powolnym marszem w drogę do Krakowa, gdzie jak napisał Długosz zebrał się „liczny tłum prałatów i panów polskich”. Z pewnością utrzymywał się nastrój niepewności i oczekiwania, ponieważ całe zamierzenie było w istocie rewolucyjne w założeniu politycznym i ciągle niepewne na gruncie prywatnym ze względu na stanowczy opór królowej.

## **Wysłuchaj podcastu: Polska droga do parlamentaryzmu. Pierwsze dekady Jagiellonów na polskim tronie**

Atmosferę na dworze i dręczące Jadwigę obawy dobrze oddaje anegdota Długosza, która przedstawia misję zaufanego dworzanina królowej. Został wysłany na spotkanie księcia, żeby mógł zdać relację o jego wyglądzie, manierach i sposobie bycia. Zawisza z Oleśnicy wyjechał naprzeciw orszakowi litewskiemu i przybył przed oblicze Jagiełły, który domyślając się celu misji zaprosił go do łaźni. Można tylko domyślać się powszechnie krążących opowieści o prostactwie, braku wykształcenia i czarnej szczecinie pokrywającej ciało litewskiego konkurenta do ręki. Jeżeli dodamy do tego intrygi stronnictwa habsburskiego i agentów krzyżackich, podnoszone wielokrotnie pretensje Piastów mazowieckich do tronu oraz wysoki poziom obaw o przyszłość kraju wśród rycerstwa i mieszczaństwa polskiego, otrzymamy obraz państwa zagrożonego poważnym kryzysem wewnętrznym. W obliczu tak skomplikowanej sytuacji należało działać szybko i zdecydowanie. Zapewne już na drugi lub trzeci dzień po przybyciu, we czwartek 14 lutego Jagiełło razem ze swoim otoczeniem został ochrzczony w wawelskiej katedrze. Następnie trzy dni później, w niedzielę 18 lutego odbył się ślub udzielony przez najwyższego hierarchę kościelnego, arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzentę. Tym samym zostały spełnione dwa pierwsze warunki porozumienia z Krewy i Wołkowyska. Na akt finalny trzeba było poczekać jeszcze 2 tygodnie, do 4 marca, kiedy Jagiełło został koronowany na króla Polski (*in regem unctus et coronatus*).

W ten sposób zakończył się, trwający od śmierci Ludwika Andegaweńskiego we wrześniu 1382 r. okres destabilizacji politycznej, huśtawki nastrojów i zaostrzającej się rywalizacji stronnictw i frakcji

rodowych. Nowy władca musiał teraz stworzyć wokół siebie atmosferę zaufania i majestatu, co nie było łatwe w wypadku osoby podejrzewanej o herezję, barbarzyńskie obyczaje i bliskie związki z pogaństwem. Osobnym wymogiem skutecznych rządów było zbudowanie licznego i lojalnego zaplecza, które mogło stanowić oparcie zarówno w codziennym funkcjonowaniu, jak i przy podejmowaniu przełomowych w skali państwa decyzji politycznych. Należało pozyskać osoby wahające się i odsunięte od procesów decyzyjnych, zwłaszcza należało zadbać o panów wielkopolskich pozostających nieco na uboczu trwającej rozgrywki, ale musiało to być przeprowadzone bez antagonizowania niezwykle wpływowego stronnictwa małopolskiego. Nie wolno było osłabić własnej pozycji na Litwie i konieczne stało się niezwłoczne ułożenie na nowo stosunków z równoległą linią Giedyminowiczów, wywodzącą się od Kiejstuta, której głową był książę Witold. Jednocześnie palącą kwestią była chrystianizacja Litwy, ponieważ tylko szybki chrzest całego kraju mógł zlikwidować pretekst do najazdów krzyżackich i podstawę do oskarżeń o fałszywą wiarę i sprzyjanie pogaństwu. Na pobliskiej Rusi po odejściu wojsk węgierskich powstała próżnia władzy, która zagrażała nie tylko granicy królestwa, ale mogła doprowadzić do anarchii w całym regionie, od Wołynia po Przemyśl i Chełmszczyznę. Trosk przysparzała również sytuacja na północy, gdzie rosła w siłę potęga krzyżacka, zaś księstwa mazowieckie powoli wchodziły w krąg wpływów i dominacji Malborka. Nowy król musiał także odpowiedzieć na pojawiające się wątpliwości o własną pozycję, czy jest rzeczywiście panującym i suwerennym władcą, czy tylko królem – małżonkiem. Od odpowiedzi na to pytanie zależał nie tylko jego status w państwie, ale przede wszystkim los całej Polski.

## **Przeczytaj także: Jadwiga i Jagiełło: początki „epoki jagiellońskiej”**

Ostatnia dekada XIV wieku była więc wypełniona rozwiązywaniem kolejnych problemów, których następcą Witold konsekwentnie poszerzający obszar swojej niepodważalnej władzy na Litwie w prowadzonej wspólnie z Krzyżakami grze przeciwko Jagiellom i Koronie. Zręczne osiągnięcie kompromisów w kolejnych starciach z ambitnym kuzynem oraz wytrwałe budowanie własnego stronnictwa politycznego pozwoliły osiągnąć samodzielną i niepodważalną pozycję. Talent, niestrudzona aktywność i znakomite wyczucie sytuacji „stworzyły” go suwerennym władcą. Nade wszystko jednak w latach dziewięćdziesiątych głównych kłopotów dostarczała pogmatwana sytuacja dworska z odtwarzającą się ciągle opozycją i kłopotami rodzinnymi we współżyciu z Jadwigą. Małżonkowie konsekwentnie mijali się, co nie sprzyjało ani harmonii w życiu prywatnym, ani przedłużeniu linii panującej. Dlatego wieść o tym, że Jadwiga spodziewa się dziecka, była niezwykle radosną nowiną i zarazem sensacją, która natychmiast wpłynęła na życie polityczne kraju na jesieni 1398 roku. Poród nastąpił w czerwcu 1399 r., urodziła się dziewczynka, której na cześć papieża nadano imię Bonifacja. Niestety i córka, i matka zmarły kolejno w odstępie kilku dni niedługo po porodzie, co spowodowało głęboki kryzys ustrojowy. Powróciły zastrzeżenia, że Jagiełło jest wyłącznie królem – małżonkiem i w związku ze śmiercią Jadwigi jako prawowitego władcy powinien niezwłocznie zrezygnować z rządów. Rzeczywiście w obliczu tej krytyki Jagiełło zagroził wyjazdem na Litwę, ponieważ nie wypadało mu przebywać w cudzym królestwie po śmierci dziedziczki. Długosz przedstawił sprawę w tonie dramatycznym z przypisanym władcy twierdzeniem, że obawia się usunięcia siłą. Jednak rozsądni doradcy uspokoiли monarchę, odwiedli go od tego planu i potwierdzili na tronie

(*confirmatus in regno*). Należy sądzić, że zachowanie Jagiełły było świadomą grą obliczoną na testowanie nastrojów i sprawdzanie lojalności politycznego zaplecza, jakkolwiek obawy władcy z pewnością były autentyczne. Kryzys został zażegnany na ogólnopolskim wiecu w Korczynie w sierpniu 1399 roku, a Jagiełło otrzymał potwierdzenie zasiadania na tronie w sposób formalny i publiczny przez reprezentację polityczną całej monarchii. Złożono mu hołd i przysięgę, co zostało odebrane jako manifestacja lojalności i poparcia ze strony poddanych ze wszystkich stanów. W nowe stulecie Giedyminowicz wkraczał zatem jako niekwestionowany przywódca i sprawny, skutecznie panujący monarcha, który zdominował scenę polityczną całego połączonego państwa, Korony i Litwy.

Słaby, nikomu nieznanymi i łatwy do ośmieszenia książę z dalekich rubieży chrześcijaństwa w ciągu 15 lat stał się potężnym i respektowanym władcą znakomitego królestwa. Miał za sobą powszechne poparcie poddanych, które rychło przekształciło się w szacunek i uwielbienie. Zabiegali o niego znani i wspaniali panujący, którzy chcieli uzyskać radę, pomoc i aprobatę. Poprowadził Królestwo Polskie do największych sukcesów na arenie międzynarodowej, w konflikcie z Krzyżakami, w grze dyplomatycznej i militarnej z Czechami, w pełnej wybiegów i podstępów rozgrywce z Zygmuntem Luksemburskim. W tym samym czasie uczestniczył w procesie przekształcania monarchii patrymonialnej w państwo reprezentacji politycznej funkcjonujące w bardzo odmienionym, właściwie nowym ustroju. Władysław Jagiełło bez wątpienia należał do grona kilku najwybitniejszych polskich władców i zajął wśród nich pierwsze miejsce. Był królem wielkim, który sprostał dziejowym wyzwaniom i wbrew piętzącym się trudnościom podołał ciężkim obowiązkom.

*prof. Wojciech Fałkowski*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”  
[514]: „Jagiello. Władysław II Wielki?”**